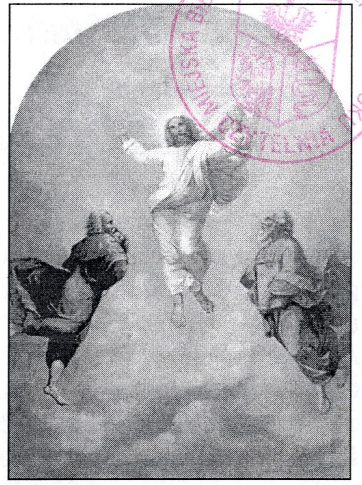




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 35 (578) 31 sierpnia 2014 r.

Ks. Tomasz Podolak
wikariuszem naszej parafii



fot. ks. Tomasz Grzywna

„Nie bierzcie wzoru z tego świata” (Rz 12,2)

Z dzisiejszego bogactwa treści czytań liturgicznych wybrałem następujące zdanie: „*Nie bierzcie wzoru z tego świata*” (Rz 12,2). Św. Paweł Apostoł pisał je w określonym kontekście dziejów świata do mieszkańców Rzymu, do społeczności chrześcijańskiej tam mieszkającej. Sam nie miał jeszcze okazji, aby wśród nich przebywać, mimo iż planował to wiele razy (por. Rz 1,13). Ponieważ jednak wybierał się do Hiszpanii, to postanowił po drodze odwiedzić Rzym. List, który pisze przebywając w Koryncie ma przygotować chrześcijan w Rzymie na jego przybycie.

Jaka była sytuacja chrześcijan w Rzymie w roku 58 po Chrystusie? Miasto to było ogromną metropolią, liczącą około miliona mieszkańców. Społeczność ta składała się z przybyszów z całego ówczesnego świata. Rzym był siedzibą cesarza ogromnego Imperium Rzymskiego. Zwiedzając ruiny starożytnego Rzymu możemy sobie wyobrazić jak wielkim cudem na ówczesne czasy była ta metropolia. „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” – mówiono. Wspaniałe świąty-

nie, budynku użyteczności publicznej, udogodnienia dla mieszkańców, jak na ten okres, były na najwyższym poziomie.

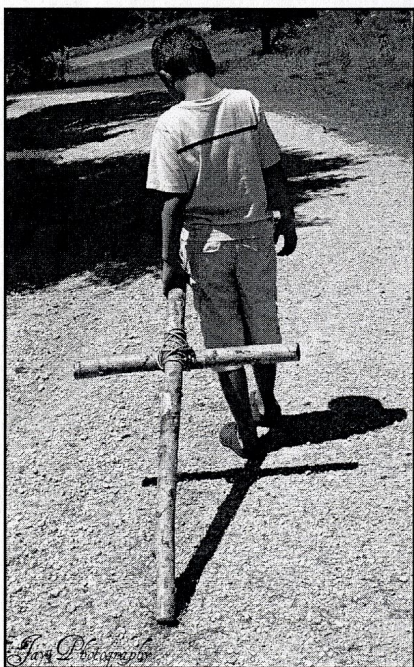
W takiej metropolii, mieszaninie narodów i języków, szybko pojawili się chrześcijanie. Przebywał wśród nich Piotr apostoł, który był widzialnym znakiem początków i jedności Kościoła. Ale wśród chrześcijan szybko zaczęły tworzyć się podziały. Główną ich przyczyną było pochodzenie narodowościowe, powstawał konflikt między tymi, którzy pochodzili z narodu żydowskiego żyjącego w diasporze, a tymi, którzy wywodzili się z pogan różnych nacji. Zapewne też istniały konflikty na tle relacji ze światem pogańskim – czy można być chrześcijaninem, a jednocześnie pełnić funkcje w państwie rzymskim, czy można być urzędnikiem, senatorem, żołnierzem, aktorem, czy można posiadać i wyzyskiwać niewolników itp. Święty Paweł, słysząc jedynie z drugiej ręki o tych problemach, pragnie wyjaśnić w swoim liście, jak powinien postępować prawdziwy chrześcijanin.

Apostoł przede wszystkim pisze o łasce wiary, którą otrzymujemy od Chrystusa darmo. Wiara to usłyszanie głosu Bożego i odpowiedź człowieka na ten głos; odpowiedź, która wyraża się w zaufaniu wobec Boga. Kto wierzy w Boga, ten jest przez Niego usprawiedliwiony, czyli może spodziewać się wiecznego zbawienia. Zaufanie wobec Boga, to jednak nie tylko teoretyczny osąd, ale także decyzje w konkretnych sytuacjach życiowych. Dlatego św. Paweł daje też wiele szczegółowych napomnień – niektóre z nich słyszymy w dzisiejszym fragmencie. To najpierw prośba, aby dać swoje ciała na ofiarę Bogu. Ofiarą to rezygnacja z siebie, to zniszczenie własnych pragnień dla Boga. Ofiarować swe ciało Bogu, to nic innego jak oddać Bogu całe swoje życie

z jego codziennymi troskami. Dalej – i to podkreślam – słyszymy wezwanie, aby nie brać wzoru z tego świata. „*Nie bierzcie wzoru z tego świata, ale przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża*” (Rz 12,2).

Z tych słów apostoła wynika, że chrześcijanin nie powinien być osobą chwiejną, ulegającą różnym złym wpływom, niemającą własnego zdania. Słowa te wskazują też, że „ten świat” ma swoją logikę, sprzeczną z logiką Bożą. W określeniu „ten świat” możemy odnaleźć aluzję do Cesarstwa Rzymskiego i jego praw, które były skodyfikowane i doskonale określone. Nie wszystkie jednak są godne pochwały i wypełniania. Na przykład w prawie rzymskim funkcjonowało niewolnictwo, istniały różne kategorie ludzi. Ponadto świat kieruje się pragnieniem władzy, chwały, pieniądza, bogactwa. Te wartości często zdobywa się siłą, przemocą, podstępem, kłamstwem, szantażem, pochlebstwem.

Dla przykładu kilka faktów. W czasie, gdy św. Paweł pisze swój list, cesarzem Imperium jest Neron (54 – 68 r. po Chr.). Co robił Neron z chrześcijanami to wiemy z powieści i filmu „Quo vadis”. Niewiele wcześniej cesarzem był Tyberiusz (14 – 37 po Chr.). Matka Tyberiusza – Liwia Druzylla – jest podejrzana o zabójstwo mężów i synów przyrodniej siostry Tyberiusza Julii Starszej, aby w ten sposób ułatwić synowi objęcie tronu. Następca Tyberiusza był Kaligula (37 – 41 r.), który mordował senatorów, aby pojąć ich żony i własność, żądał oddawania sobie czci jako Jowiszowi, a nawet planował ponoć powierzenie godności senatora swojemu koniowi Inicjatusowi. Czy tak może postępować chrześcijanin, uświęcony zbawcą ofiarą Chrystusa? Nie – pisze św. Paweł. Chrześcijanin



nie może postępować w ten sposób – ma się „przemieniać przez odnawianie umysłu”, aby umieć „rozpoznać, jaka jest wola Boża i co jest Bogu przyjemne i doskonałe”. A to właśnie, co jest dobre i przyjemne Bogu, należy czynić, choćby kosztem utraty tych wartości, które gloryfikuje świat.

Słowa św. Pawła nie są niczym zaskakującym dla osób znających Ewangelię. W dzisiejszym fragmencie z ust Chrystusa słyszymy niemal to samo – „Nie bierzcie wzoru z tego świata”. **„Kto chce pójść za mną niech wźmie krzyż swój (por. Mt 16,24)”**. Czy świat funkcjonujący bez Chrystusa chce iść za krzyżem? Nigdy, ani trochę. Dalej : **„Co za korzyść odniesie człowiek, gdyby cały świat zyskał,**

a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26). Czy świat tak mówi i postępuje? Całkiem przeciwnie: „bierz co możesz”, „nie patrz na innych”, „zdobądź i wykorzystaj”. Dlatego musi trwać to nieustanne zwanie świata i chrześcijanina, pogaństwa i wiary, grzechu i świętości.

Popatrzmy na koniec na dzisiejszy świat. Jest w nim także ogromna walka, walka o władzę, o ideologie, o kierujące światem wartości. Ateiści ciągle krzyczą, że walczą o państwo świeckie, neutralne. Ale państwo świeckie nie jest neutralne, tylko właśnie świeckie, bezbożne. Nie można nikogo przymuszać do wiary, ale też nie można pozwolić, by ktoś lekceważył moją wiarę, poddawać się bezwol-

nie woli tych, którzy wiarą pomiatają i chcą wykrzywić sumienia chrześcijańskie. Dostatek już jest sumień wykrzywionych, żeby pozwalać na wykrzywienie swojego.

Mamy więc prawo starać się o szacunek dla wiary. **„Nie bierzcie wzoru z tego świata”, „Wźmiecie krzyż swój”, „Nie zaniedbujcie spraw swojej duszy”**. Nie sprzedajcie swej wiary za miskę soczewicy, za parę złotych, za ochłapy, które można spadną ze stołu panów. Mamy za zadanie rozpoznać wolę Bożą i swoim życiem tak kierować, aby to, czego Bóg od nas pragnie, zostało jak najlepiej zrealizowane.

Ks. Tomasz Grzywna

Ks. Tomasz Podolak ***wikariuszem naszej parafii***

Ks. Tomasz Podolak urodził się 24.04.1979 r. w Jarosławiu. Pochodzi z parafii Pruchnik w powiecie jarosławskim. 15.05.2005 r. w katedrze w Przemyślu został wyświęcony na kapłana. Po święceniach pracował

w następujących parafiach: Lesko 2005 – 2008 r., Mirocin koło Przeworska 2008 – 2011 r., Leżajsk 2011 – 2104r. Był przewodnikiem grupy leżajskiej Archidiecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. W naszej parafii

będzie katechetą II LO w Sanoku i opiekunem Neokatechumenatu. Poprowadzi także grupę bieszczadzka pielgrzymki.

Red.



Próba wiary

W pierwszym czytaniu (Jr 20,7-9) słyszymy rozpaczliwą, dramatyczną skargę Jeremiasza na Pana Boga: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: <Gwałt i ruina!> Tak, słowo Pana stało się dla mnie każdego dnia zniewagą i pośmiewiskiem”. Prorok oskarża Pana Boga, że wykorzystał jego młody wiek i zlecił trudne do wykonania zadania. Z tego powodu cierpi. Przeżywa duchowe udręki, zniechęcenie. Bezskutecznie próbował nawet wyzwolić się z tych zadań nałożonych na niego.

Zniewaga i pośmiewisko.

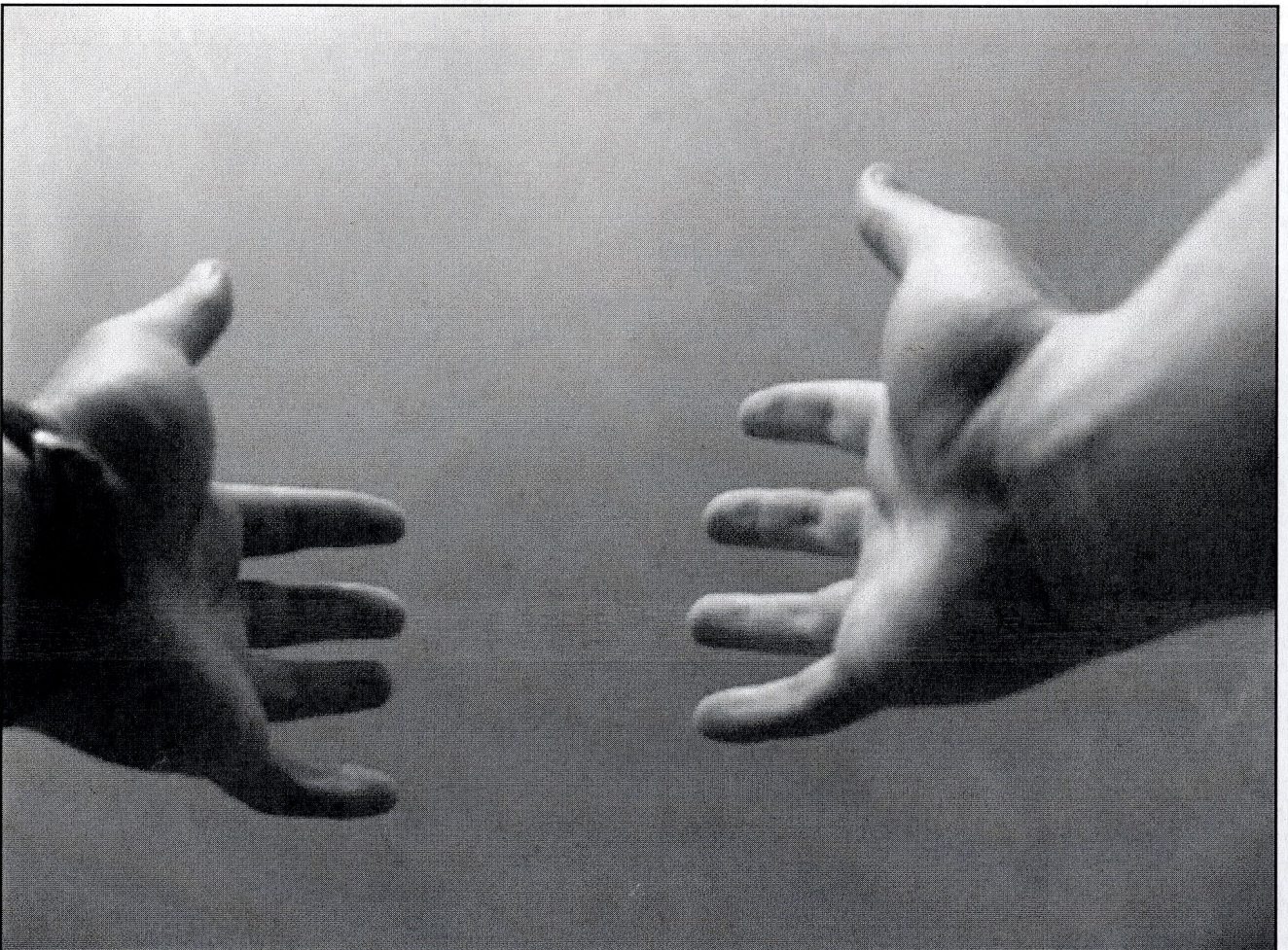
Niełatwo było prorokowi Jeremiaszowi głosić trudną prawdę, której nie akceptowali jego rodacy. Burzyli się przeciwko prorokowi, znieważali go, aż targnęli się na jego życie. W życiu człowieka bywają trudne prawdy do przyjęcia. Lepiej przecież żyć sobie „na luzie”, lekko, łatwo i przyjemnie, aniżeli stawiać wysokie, a nawet su-

rowe wymagania. To budzi jakiś wewnętrzny opór, za który trzeba nieraz słono zapłacić.

Dziś bowiem przychodzi zmierzyć się z „totalitarną lewicą”¹, która swoją ideologię czerpie z nazizmu i komunizmu. „W nazizmie wrogiem byli Żydzi, komunizmie kapitaliści i obszarnicy. Dla naszej lewicy wrogiem jest Kościół katolicki”². Dzisiejsza lewica nie może znieść tego, że Kościół wypowiada się na tematy publiczne, że zachęca do deklarowania swojej wiary czy staje w obronie klauzuli sumienia. A tymczasem każdy ma prawo do wypowiedzenia swojej opinii i życia zgodnego ze swoimi przekonaniem. Lewica robi wszystko, aby ukazać, że Kościół jest wrogiem wolności, więc ludzi wierzących trzeba wykluczyć z życia społeczeństwa, jak oznajmiła to entuzjastycznie Monika Olejnik na swoim blogu: „Hurra! Hanna Gronkiewicz – Waltz wyrzuci profesora Chazana z pracy. Nie będzie dyrektorem szpitala”. Słysząc też żądania, aby z pracy usunąć wiceministra sprawiedliwości Michała Królikowskiego, który otwar-

cie wyznaje, że w życiu zawodowym kieruje się wiarą. Lewica boi się ludzi sumienia. Metody jakimi posługuje się lewica są używane w systemach totalitarnych. Głosi tzw. postęp, który ma polegać na szerszej możliwości do aborcji³, eutanazji, do zapłodnienia in vitro, do wprowadzania zasad ideologii gender. Głosząc takie poglądy naraża się każdy kapłan, a szczególne gromy leżą na episkopat, który – zdaniem lewicy – jest ciemny, zacofany, utrudniający życie obywatelom. Obowiązuje szyderstwo, zniewagi, pośmiewisko jako metody walki z Kościołem a więc z ludźmi wierzącymi. Podymnie cierpiał prorok Jeremiasz.

A jak został potraktowany łódzki aktor Marek Cichucki, który stracił pracę tylko dlatego, że dyrekcja nie chce mieć w swoim zespole „drugiego Chazana”, a on nie chciał zagrać w bluźnierczej sztuce „Golgota Picnic”. Odwołany aktor powiada, że wielu jest ludzi, którzy myślą podobnie jak on, ale boją się publicznie powiedzieć to, co myślą, boją się przyznać do swojej wiary. Mówi: „wierzę w Boga, jestem



grzesznikiem, żałuję, chcę się poprawić"⁴. Powiada on o aktorach: „Nasміewamy się z ludzi, którzy protestują, bo obraża się najważniejsze dla nich wartości. A to przecież my mamy być wrażliwymi ludźmi. Kim my jesteśmy? – zadałem sobie to pytanie”. Ta sztuka to „bełkot, a nie jakieś wybitne dzieło jak wmawia się ludziom.

Czego więc doświadczają ludzie odważnie przyznający się do wiary? Są wystawiani na urągania i pośmiewisko, na zwolnienia z pracy, bo tam nie ma miejsca dla ludzi przyznających się do wiary.

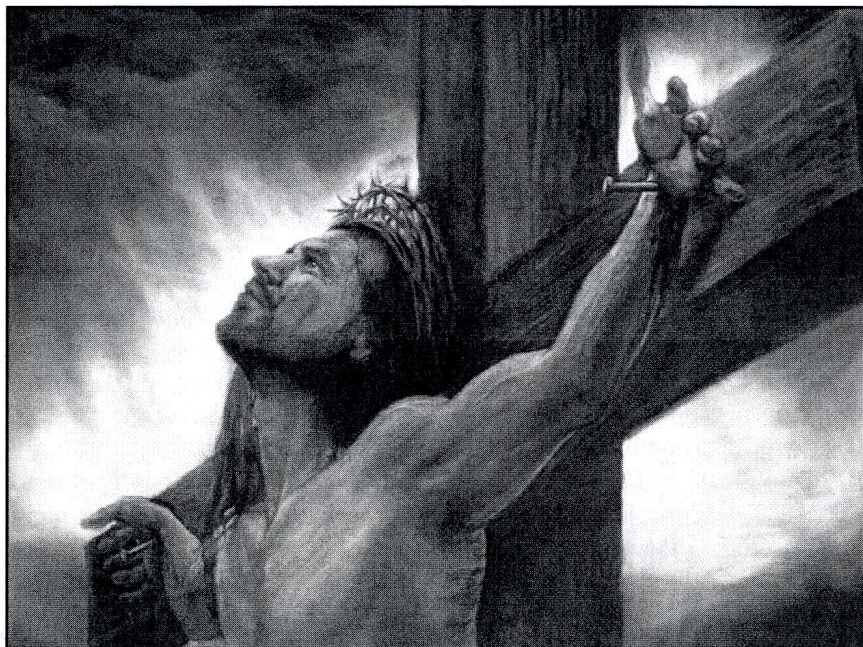
Człowiek może przeżywać różne rozterki, łącznie z buntem przeciwko Panu Bogu. Doświadczył tego Czesław Miłosz, którego dręczyły wątpliwości i sprzeczności, z którymi się wznagał. Pod koniec swojego życia wyznał: „Jak daleko sięgam pamięcią, zawsze chciałem być w niebie”⁵. W ciągu swojego życia – jak pisze – „poznał nicosć form powabnych”, więc był bliżej Boga. Widział, że świat ośwładnili słudzy diabła ulegający złym żądom, więc stawał w obronie Pana Boga:

*„Im więcej razy na dzień jesteś znieważony
Im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,
Albo liczą cię między pamiętki niebyłe,
Im więcej żalu, drwiny, gniewu,
oskarżenia,
Bo słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,
Tym bardziej pewnym mogą być tego jednego:
Ze ty jesteś, zaiste, Alfa i Omega”⁶.*

Takie wyznanie składa autor, który sam siebie określa jako człowieka, który „wędrował po obrzeżach herezji”.

O tym, że niełatwo jest być wiernym uczniem Jezusa, mówi On sam, stawiając wysokie wymagania (Mt 16,21-27). „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (...) Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?”

Otóż, w pierw Pan Jezus oznajmił uczniom, że czeka Go cierpienie,



że czeka Go śmierć, a potem nastąpi zmartwychwstanie. Niełatwy też będzie los Jego uczniów. Od Jezusa trzeba się uczyć przyjmowania różnych utrapień życia.

O tym jak niełatwy jest los uczniów Jezusa niech świadczą wydarzenia na Bliskim Wschodzie, głównie w Iraku i Syrii. W prasie katolickiej można znaleźć takie tytuły, jak: „Kościół w Iraku Umiera. W 2003 r. w irackim Mosulu mieszkało 100 tys. chrześcijan. W połowie lipca br. było ich tam 30-35 tys. Dziś w Mosulu nie pozostał ani jeden wyznawca Chrystusa”⁷. Można też przeczytać: „Kościół wygnany. 26 sierpnia – modlitwa za męczenników naszych czasów. Iracy chrześcijanie opuścili domy”⁸.

Wobec tak wielkiego zamętu w dzisiejszym świecie, prosi nas św. Paweł Apostoł (Rz 12,1-2): „Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniacie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe”.

Rzeczą właściwą jest składanie ofiar, które jest praktykowane we wszystkich religiach. Jednak największą ofiarą jest oddanie Panu Bogu całego swojego życia, a więc myśli, pragnień, uczuć, zdolności, czynków. Praktyk religijnych nie można zacieśniać tylko do spraw zewnętrznych. Najdoskonalszą ofiarą jest oddanie Panu Bogu samego siebie,

to wiele kosztuje, bo trzeba się przemieniać, doskonalić, uświęcać. Trzeba umieć rozemnić co jest zgodne z wolą Bożą, czego naprawdę chce od nas Pan Bóg. Nie wystarczy znać przykazania Boże, ale trzeba je wcielić w życie. One mają być drogowskazami po drogach naszego życia. To będzie rozumna służba Boża.

Ks. Andrzej Skiba

¹ B. Łoziński, Totalitarna lewica, w: Gość Niedzielny, nr 33, z dnia 17 sierpnia 2014 r., s. 36 n.

² Tamże, s. 37.

³ „O urzędowym międzynarodowym nacisku na legalizację aborcji bez ograniczeń z prof. Aleksandrem Stępkowskim, rozmawia Monika Florek Mostowska: W Irlandii aborcji można dokonać, gdy matka ma myśli samobójcze. W ten sposób ustawowo potraktowano ciężę jako zagrożenie dla życia matki, aborcję zaś jako sposób ratowania jej życia”

, w: Gość Niedzielny, nr 31, z dnia 3 sierpnia 2014 r., s. 32-33.

⁴ M. Cichucki, Nie przekłamujmy prawdy!, w: Niedziela nr 33, z dnia 17 sierpnia 2014 r., rozmowa z Anną Skopińską.

⁵ S. Babuchowski, Zawsze chciałem być w niebie, w: Gość Niedzielny, nr 32, z dnia 10 sierpnia 2014 r., s. 62 n.

⁶ Tamże, s. 63.

⁷ Gość Niedzielny, nr 31, z dnia 3 sierpnia 2014 r., s. 18-21.

⁸ Niedziela, nr 34, z dnia 24 sierpnia 2014 r., s. 2 oraz 18-18-21.

Lekcja patriotyzmu w oparciu o dzień 1 września – 75 rocznica wybuchu II wojny światowej

Piszę ten artykuł w uroczystość Najświętszej Maryi Panny częstochowskiej. W kapłańskiej modlitwie brewiarzowej, w godzinie czytań, została przytoczona homilia Jana Pawła II jaką wygłosił w Częstochowie w roku 1983, w 600-lecie sanktuarium na Jasnej Górze. Mówił tam m, in. o darze wolności. Temat ten jest bardzo aktualny, bo zbliża się dzień 1 września, 75-ta rocznica wybuchu II wojny światowej. Nasz święty Papież ukazał wtedy „wielką sprawę wolności”. Mówił wtedy, a co po dziś dzień jest bardzo aktualne, a może nawet jeszcze bardziej, kiedy to u naszych wschodnich sąsiadów, na Ukrainie, toczy się wojna, gdzie giną niewinni ludzie: „Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana”. Przytoczył nasz Rodak słowa Norwida: „Wolność nie jest ulgą, ale trudem wielkości” (...) Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. (...) zostaliśmy zawezwani „do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania, a nie do niszczenia”.

Dzień 1 września skłania nas

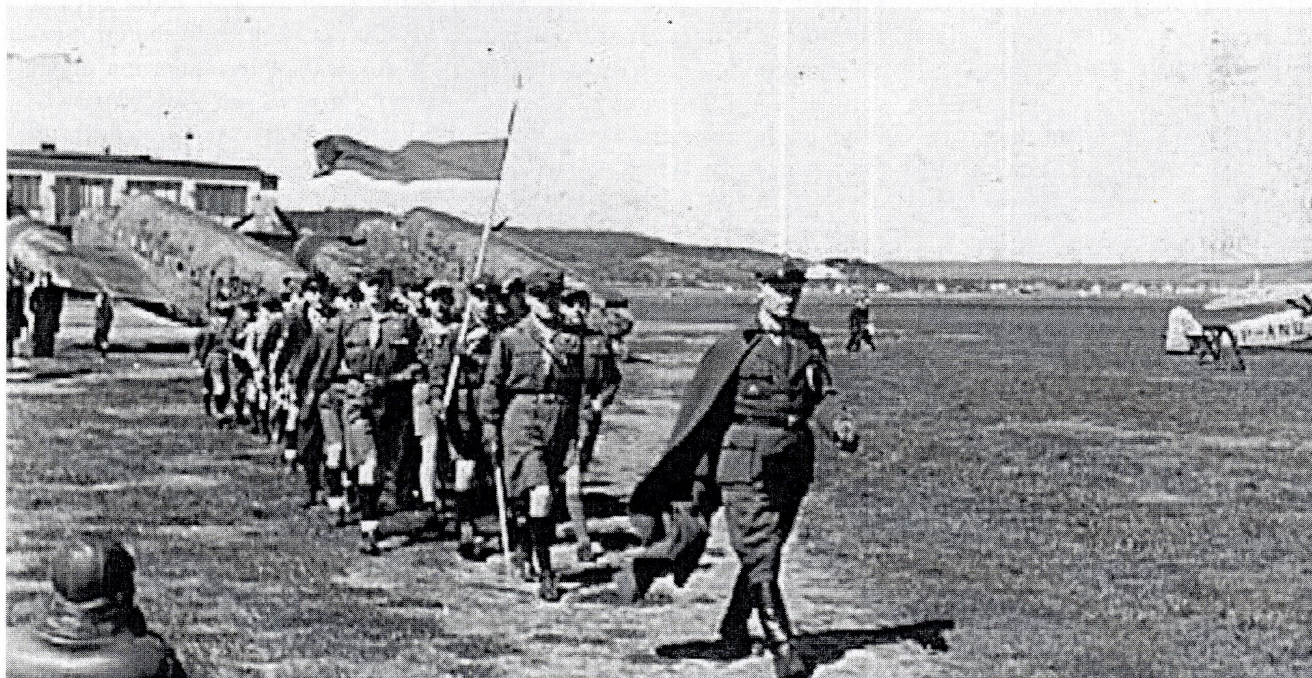
do tego, aby zadać sobie pytanie o nasze korzystanie z wolności. Czy wolności nie utożsamiamy z samowolą? Czy cenimy sobie dar wolności, który został nam dany do zagospodarowania? Dar wolności zawsze łączy się z losami Ojczyzny. Pewnie czujemy się wolnymi, jeśli Ojczyzna jest wolna. A jak Ojczyzna, to patriotyzm.

Przeczytałem ciekawy artykuł, który jest rozmową Tomasza P. Terlikowskiego z Krzysztofem Ziemcem, dziennikarzem, prowadzącym „Wiadomości” w TVP, ojcem trójki dzieci: „Uczmy młodych, że ojczyzny warto bronić”¹. Znajdziemy tam wiele celnych, mądrych uwag tego dziennikarza. Dla Ojczyzny trzeba się poświęcać – niemożliwe słowo, na brzmienie którego niektórzy już się krzywią, mówiąc, że to staromodne. Czy w domu, w szkole, dzieci, młodzież zdobywają odpowiednie podstawy, wzorce do naśladowania, aby znać historię naszej Ojczyzny, jej kulturę, jej bohaterów, jej blaski i cienie?

Krzysztofowi Ziemcowi wiele dało harcerstwo. Miłość Ojczyzny znacząco dla niego poświęcenie się dla dobra wspólnego, aż do heroizmu. „Takim

heroizmem była nie tylko walka z bronią w rękę, ale także ratowanie Żydów czy prowadzenie tajnych kompletów, co robiła moja babcia, a za co groziła od razu kula w głowę!” Powołuje się na bohaterów książki „Kamieni na szaniec”. On wychowywał się na ich przykładzie. Zasad miłości Ojczyzny uczył się od dzieciństwa. Obecnie wiele się dyskutuje na temat Powstania Warszawskiego. Na pytanie dziennikarza: „Czego uczyć ma nas dzisiaj Powstanie Warszawskie?” – odpowiada: „Żeby liczyć wyłącznie na siebie. Trzeba budować sojusze, które będą nam gwarantowały bezpieczeństwo, ale jednocześnie będą się opierały na twardej kalkulacji, a nie na bajkach o tym, że Europejczycy są rozumni, rozsądni, że nie dopuszczą do jakichś zachowań itd. Naiwnością jest także przekonanie, że tu nigdy nie będzie wojny, bo Europejczycy są już na takim stopniu rozwoju, że nam nic nie grozi. To są mrzonki. Historia się nie skończyła, a najlepszym tego dowodem jest sytuacja na Ukrainie, która – tak jak my 70 lat temu – przekonuje się, ile warte są zachodnie obietnice”.

Ciekawie formuje zasadność nauczania historii, co poznawanie dzie-



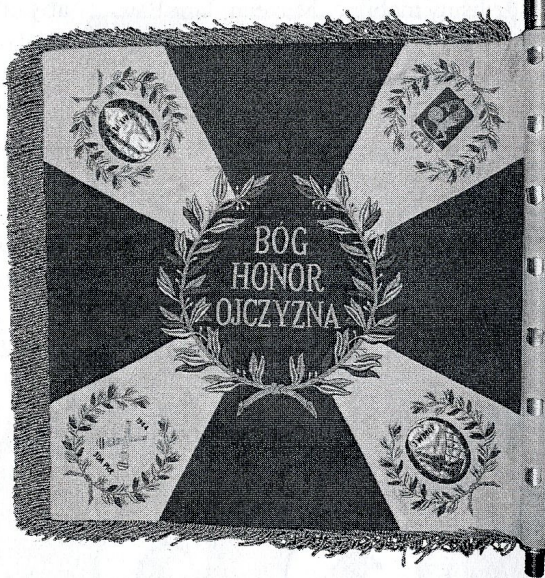
jów ojczystych winno być pewnego rodzaju pasją. Dostało się – i słusznie – dzisiejszej szkole, którą ten znany i ceniony dziennikarz tak ocenia: „Szkola, dobór lektur, rezygnacja z wychowania temu nie sprzyjają. Paradoksalnie za naszych, komunistycznych, czasów dzieciństwa zestaw lektur był o wiele bardziej patriotyczny, propaństwowy niż w tej chwili. Szkoła obecnie zrezygnowała z wychowania patriotycznego w bardzo szerokim znaczeniu, bo według mnie to powinno dotyczyć także na przykład naszej kultury, osiągnięć gospodarczych czy naukowych. Jednym słowem – by ojczyzna była dla młodego człowieka czymś, czego warto bronić, a nie czego można tylko się wstydzić. Powinna budować autentycznie pozytywne, a nie negatywne skojarzenia z krajem, w którym żyjemy! Choć to nie może być propaganda, bo tę młodzi odrzuca od razu. Szkoła dziś właściwie tylko naucza, a nie formuje dzieci do postaw propaństwowych, propolskich, prospołecznych. Zamiast tego kształtuje się ludzi do stałego wyścigu szczurów, do ciągłej rywalizacji w takim karykaturalnie amerykańskim duchu”. Surowa, ale prawdziwa to ocena.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą w dużej mierze obecni rodzice, którzy nie czują „zapachu” historii. Pan Ziemięc twierdzi: „To my, dorośli, popełniamy błędy, rezygnujemy ze szlifowania diamentów, jakimi są nasze dzieci, i odbieramy im wychowanie do postaw heroicznych czy do cnót. A przecież każdy z nas jest stworzony do świętości czy do heroizmu. Młodzi zresztą takich heroicznych wzorców potrzebują”.

Czy nas nie dziwi, że świecki człowiek, osoba publiczna ma odwagę mówić o cnotach, o dążeniu do świętości? Takich ludzi potrzebuje Polska, potrzebuje parafia, potrzebuje Kościół w Polsce, potrzebuje Ojczyzna! Co nam potrzeba? Wiedzy i odwagi, jasnego formułowania swoich postaw, bez chowania głowy w piasek, bez naginania się w fałszywą nowoczesność. Najpewniej przemawiają wzorce sprawdzone. Wielcy Polacy mówią nam, że warto pamiętać o Ojczyźnie, nie wstydzić się swojego pochodzenia, nie sztydzić z naszej kultury, pol-

skości, ale być dumnym z jej osiągnięć. Porażki doznaje niejedyn kraj. Polska potrzebuje ludzi zaangażowanych społecznie, ludzi wrażliwych na drugiego człowieka. Wielkości człowieka nie mierzy się tytułami, kontem w banku zagranicznym, zagranicznymi wojazami, ale zdolnością do służby drugiemu człowiekowi, a w konsekwencji Ojczyźnie. Jedni to rozumieją, inni wyśmiewają, zachłystują się nowymi trendami, jak choćby ideologią gender. Pocieszającym jest to, że nie brakuje ludzi trzeźwo myślących, odważnie wypowiadających swoje poglądy, tak odmienne od tych liberalnych, feministycznych. Odwagi!

Dawniej na sztandarach wypisywano: **Bóg – Honor – Ojczyzna** i w imię tej triady ponadczasowych wartości wychowywano młode pokolenie. Pod tymi sztandarami wal-



czyli Żołnierze Wyklęci, o których młode pokolenie wie niewiele: „Zapora”, „Ogień”, „Żelazny”, „Łupaszka”, „Młot”, „Krysia”, „Kotwicz” i inni. Co nam mówią te pseudonimy? To wielcy bohaterowie. Dla nich „obcy był im wszelki kompromis, układanie się z rządzącymi Polską, a de facto – zdrajcami Ojczyzny, którzy, podobnie jak dzisiaj, posługiwali się hasłami niepodległościowymi, dobra narodu, „ludu pracującego”². Do tych wielkich patriotów trzeba koniecznie dodać młodą, 18-letnią dziewczynę, Danusię Siedzikówną, zamordowaną w 1946 roku, w ubeckim więzieniu w Gdańsku czy Feliksa Selmanowicza.

Jak jest dzisiaj? Dziś z nami mało kto się liczy! Wszystko się dzieje poza

nami, jak przed wybuchem II wojny światowej. Żołnierze Wyklęci nie dali się omamić pustymi frazesami jakie dziś padają z trybuny sejmowej, ale „walczyli, ginęli, należeli do mniejszości, bo, niestety, polskie społeczeństwo w swojej większości poddało się sowietyzacji, a pisarze i ludzie kultury, nauki spolegliwie szli na współpracę z bezpieczeńką, byle tylko dostać ochłap w postaci lepszej posady, lepszego mieszkania w przedwojennej cudzej kamienicy, awansu, wyjazdu zagranicznego... Ktoś dzisiaj powie: Skąd my to znamy? Historia kołem się toczy? A może tamta walka nigdy się nie zakończyła, tylko po prostu ma swój dalszy ciąg”³.

A jak my sami, traktujemy siebie, wczorajszych bohaterów? Czy dziś rząd zajmuje się ludźmi, którzy wywalczyli wolność? Czy ktoś wie jaki jest los większości? Oni „byli organizatorami strajków i struktur „Solidarności” w 1980 r. Również podczas stanu wojennego. W podziemiu – jedni z najaktywniejszych działaczy. Wydawcy gazet, dziennikarze, drukarze, kolporterzy, organizatorzy wielotysięcznych manifestacji. Więzieni i internowani. A dziś... blisko 10 tys. z nich od ćwierć wieku pozostaje bez stałej pracy bądź egzystuje na głodowej emeryturze. Zapomniało o nich państwo. Zapomnieli przyjaciele będący w rządzie i parlamencie”⁴. Można zapytać: czy to byli jednak przyjaciele?

Niech te słowa wyjęte z prasy będą okazją do rocznicowych refleksji tak z okazji podpisania Porozumień Sierpniowych jak i rocznicy wybuchu II wojny światowej. Gorzkich zapewne.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Z Krzysztofem Ziemięcem, dziennikarzem, prowadzącym „Wiadomości” w TVP rozmawia Tomasz P. Terlikowski, Uczmy młodych, że ojczyzny warto bronić, w: Do Rzeczy, nr 35, z dnia 25-31 sierpnia 2014 r., s.5456.

² A. Czerniakowska, Pamiętać nie tylko od święta, w: Niedziela, nr 35, z dnia 31 sierpnia 2014 r., s. 36.

³ Tamże.

⁴ M. Wyrwich, Etos zamiast chleba?, w: Niedziela, nr 35, z dnia 31 sierpnia 2014 r., s. 38 n.

Tornister pełen uśmiechów

Dnia 24.08. 2014 roku, w Przemyślu, dzieci z terenu Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyły w akcji pod nazwą „Tornister pełen uśmiechów”. Na dwa tygodnie przed tą datą ks. Łukasz Piróg zaproponował, aby zrobić listę dzieci z rodzin ubogich ze Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. Św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku, które mogły wziąć udział w tej akcji. Zapisałam 29 dzieci. Ksiądz Łukasz zgromadził 21 dzieci. Zapotrzebowanie było ogromne. Dla wielu dzieci nie starczyło miejsc.

Do stolicy archidiecezji wyruszyliśmy rano w niedzielę. Jechało z nami dwóch kleryków, kl. Szczepan i kl. Szymon oraz 3 opiekunki: Pani Basia, Ala i Jasia. O godzinie 10 wszystkie dzieci uczestniczyły w uroczystej Mszy świętej, celebrowanej przez ks. Arcybiskupa Józefa Michalika. Wygłosił on do dzieci piękne kazanie. Dzień 24 sierpnia, to dzień św. Wincentego, patrona

Przemyśla i do niego w homilii nawiązał ks. Arcybiskup.

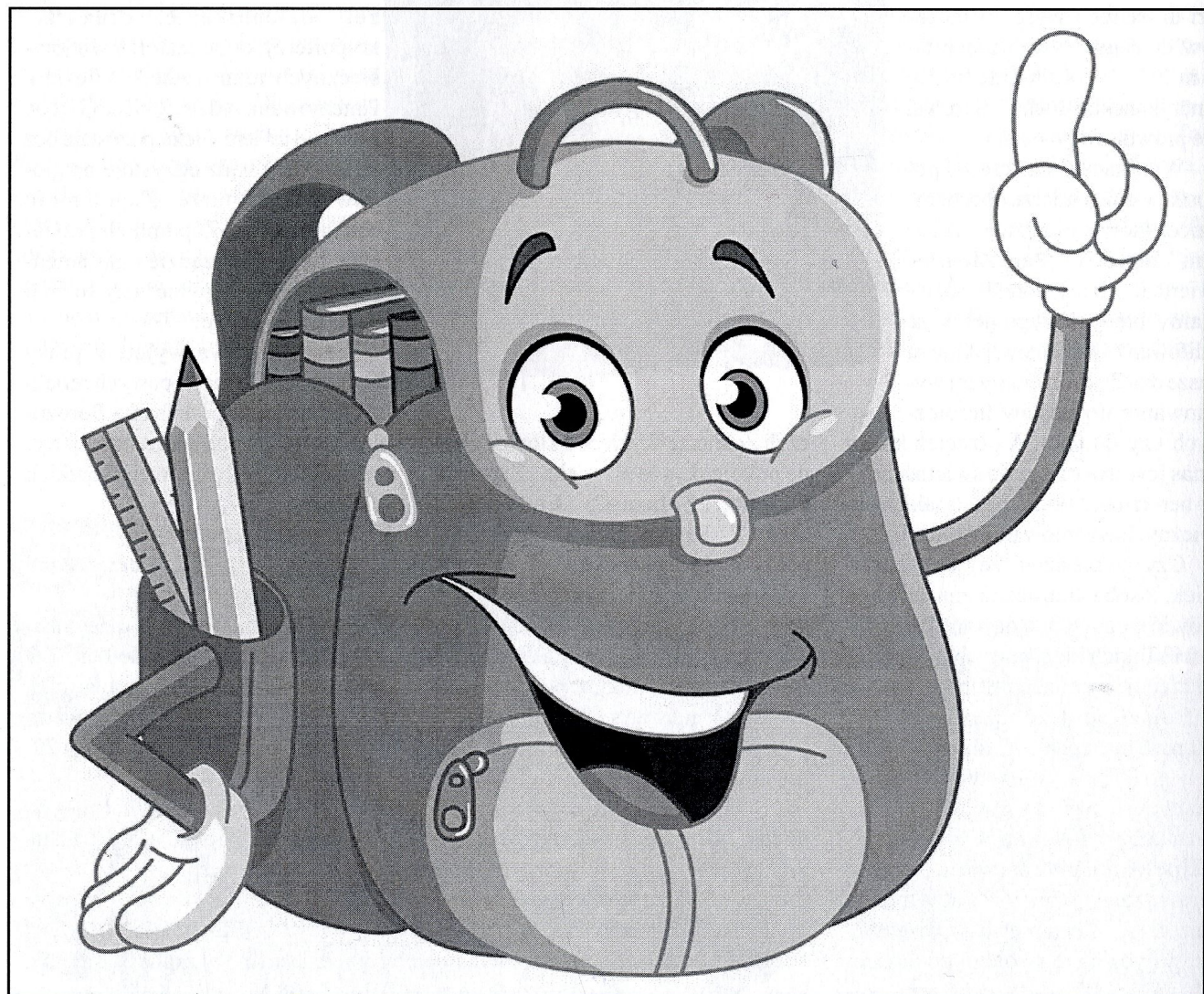
Po mszy św. udaliśmy się na Rynek, który zapełniony był dziećmi, korzystającymi przez cały dzień ze zorganizowanych imprez. Była wata cukrowa, gorąca kiełbasa, jabłko, drożdżówka. No i ten najbardziej oczekiwany „tornister pełen uśmiechów”, czyli tornister wraz z wyposażeniem w zeszyty i przybory szkolne. Ponadto przy dźwiękach zespołu „Lumen” i Łukasza Zagrobelnego dzieci miały mnóstwo atrakcji i konkursów, na których mogły wygrać dodatkowe nagrody. Dzieci skakały też na ogromnych skakankach, którymi obracali kłowni na szrudłach. Wiele szczęścia dostarczyło im też malowanie twarzy.

Poza udziałem w zabawach odwiedziliśmy mobilne „Muzeum Jana Pawła II”, z rzeczami, które nosił na sobie za życia papież, jak sutanna, piuska, buty, mitra. Wracając zajechaliśmy

na Kopiec Tatarski, z którego widać piękną panoramę Przemyśla. Pod ogromnym krzyżem, połączonym z postacią Jezusa Miłosiernego, ksiądz Łukasz Piróg poprowadził modlitwę i pobłogosławił nas wszystkich.

Dzieciaki były bardzo zadowolone z wyjazdu i z otrzymanych tornistrów. Dodam, że nasze stowarzyszenie każdego roku przeznaczają sporo pieniędzy na zakup zeszytów i przyborów szkolnych dla dzieci objętych opieką Stowarzyszenia. Tornister z wyposażeniem to wartość 60 zł., co jest wielkim obciążeniem dla budżetu naszej organizacji. Dlatego jesteśmy wdzięczni Caritasowi za zaproszenie do Przemyśla i przekazane tornistry. Dziękujemy także wszystkim, także Sanoczanom, którzy złożyli ofiarę, aby zakupić wyprawki do szkoły dla dzieci.

Barbara Milczanowska



Wakacyjne wędrówki...

Tybinga – miasto, które jest uniwersytetem

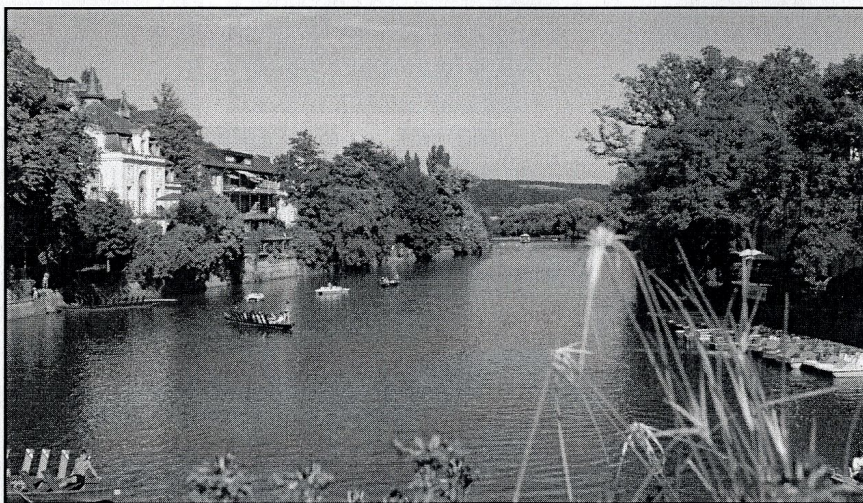
Tybinga jest wyjątkowym miastem. Niezbyt wielka terytorialnie i ludnościowo, jest znana przede wszystkim ze swego renomowanego, założonego w 1477 r. uniwersytetu. Nazywa się to miasto niejednokrotnie niemieckim Oxfordem. Wiedzę zdobywa tu tysiące osób, nie tylko z Niemiec, ale z całego świata, a studenci przyciągani są do Tybingi przede wszystkim znakomitym poziomem uczelni oraz wyjątkową atmosferą tego położonego na zboczach wzgórz miasta. Do najsławniejszych absolwentów Uniwersytetu w Tybindze można zaliczyć: astronoma Johanna Keplera, poetów Hoelderlina, Schillera i Moericke oraz filozofów Hegla i Schellinga, a także wielu innych. Jednym z zaledwie kilku wydziałów tej uczelni, obok medycyny i prawa jest teologia w dwóch nurtach – protestanckim i katolickim. Studiują tu także do dziś i wykładają wybitni teologowie, zarówno protestanci jak i katolicy. Jednym z wykładowców tej uczelni był niegdyś emerytowany papież Benedykt XVI.

Przez centrum Tybingi przepływa wstęga stosunkowo niewielkiej rzeki Neckar, na której niemal o każdej porze można zauważyć łodzie z wiosłującymi studentami. Płynące po łagodnych falach czółna sprawiają, że przypomina się nam nastrój panujący na weneckich kanałach. To jednak nie Italia, lecz niemiecka Szwabia, o czym przypominają nam okoliczne wzniesienia i inny w swoim charakterze język, którym mówią spotykani dookoła ludzie.

Obok urokliwego mostu na Neckarze, który nosi nazwę Eberhadsbruecke, nawiązującą do założyciela uczelni, księcia Eberhardta Brodatogo, przez który przemaszzerowaliśmy idąc z parkingu, najpiękniejsze w Tybindze są Rynek (Markt) i plac przy kościele miejskim, zwany Holzmarkt. Dookoła nich pochylają się nad nami piękne kamienice miejskie, z pomalowanymi na jaskrawe kolory szczytami. Najpierw trafiliśmy na Holzmarkt, który jest przytulony do północnej ściany kolegiaty Stiftskirche



most Eberhadsbruecke, a w tle sylwetka kościoła Stiftskirche



romantyczny widok na rzekę Neckar



boczna fasada kościoła Stiftskirche z płaskorzeźbami św. Jerzego i św. Marcina

St. Georg. Placyk jest niezbyt wielki, ale urokliwy. Centralne miejsce na nim zajmuje fontanna Georgsbrunnen, z posągiem św. Jerzego, na której przysiadają licznie miejskie gołębie. Spod fontanny rozciąga się ładny widok na okoliczne kamienice i boczną ścianę kościoła pokrytą ciekawymi, być może średniowiecznymi rzeźbami. Jedna z nich jest dość drastyczna, bo przedstawia św. Jerzego łamanego na kole; podobno była ona inspiracją dla artysty Johna Hartfielda, autora słynnych fotomontaży potępiających nazizm.

Najważniejszą budowlą sakralną Tybingi jest wspomniany kościół St. Georg. Został on zbudowany pod koniec XV wieku. Na zewnętrznych ścianach prezbiterium i nawy znajduje się wiele gotyckich w stylu rzeźb. Wewnątrz najpiękniejsze są gwiaździste sklepienie, ołtarz główny pędzla Hansa Schaufleina, ucznia Duerrera, oraz zajmujące całe prezbiterium grobowce rodu Wirtembergów. Ta właśnie rodzina zakupiła w 1342 wioskę Tybin-

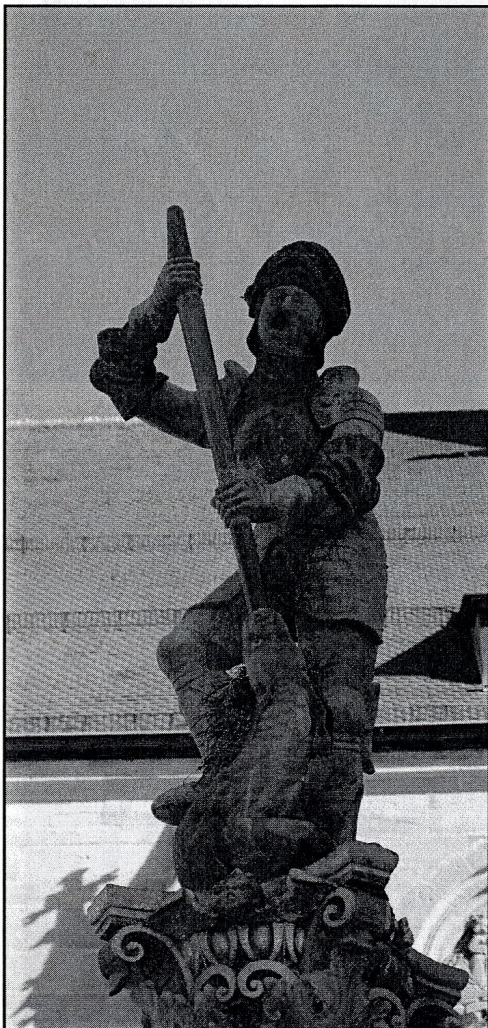
ga i w ciągu kilkudziesięciu lat przemieniła ją w zachwycające miasto. Wśród grobowców podziw budzą przede wszystkim monument hrabiny Mechtyldy oraz założyciela Uniwersytetu, Eberharda Brodatego. Obecnie kościół miejski w Tybindze jest kościołem protestanckim. W sumie całość jest dosyć interesująca, chociaż, powiedziałbym, że nie powala na kolana.

Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy się dalej, aby obejrzeć z zewnątrz pierwotną siedzibę uniwersytetu, „Alte Aula”, oraz Markt, przy którym stoi pyszniący się swym pięknym Ratusz. Pochodzi on z XV wieku, ale freski pokrywające jego fasadę to już dzieła XIX-wiecznego romantyzmu. Ratusz posiada balkon służący niegdyś do ogłaszania zarządzeń władz oraz zakończony trójkątnie fronton z zegarem astronomicznym z 1511 roku. Przed ratuszem stoi fontanna Neptuna z 1617 roku, z rzeźbami o tematyce mitologicznej, dzieło Heinricha Schickhardta. Dookoła Rynku znajdują się

piękne domy mieszczańskie. Całość Rynku stanowi ładną dominantę nad Starówką.

Po obejrzeniu głównego placu Markt poszliśmy na lody. Było już dosyć późno (19 – 20), i dlatego zrezygnowaliśmy z wędrowki na Zamek o nazwie Schloss Hohentuebingen. Najbardziej rozczarowany był ks. Tadeusz, który przybył tu ze mną i ma niespożyte siły do podziwiania śladów przeszłości. Podeszliśmy jeszcze na koniec pod ciekawy budynek tzw. przytułku Bebenhausen z XV w., w którym zbierano dziesięcinę na klasztor w tejże miejscowości, leżącej nieopodal Tybingi. Napis wyryty na portalu tego domu wskazywał rok 1492. To czasy zamierchłe, czasy świetności zwiadanego przez nas miasta. Potem, przechodząc znów przez most, opuściliśmy Tybingę. Pozostał w nas pewien niedosyt, że za mało czasu mieliśmy na podziwianie zabytków tego miasta i będziemy jeszcze wracać tu nieraz swoimi wspomnieniami.

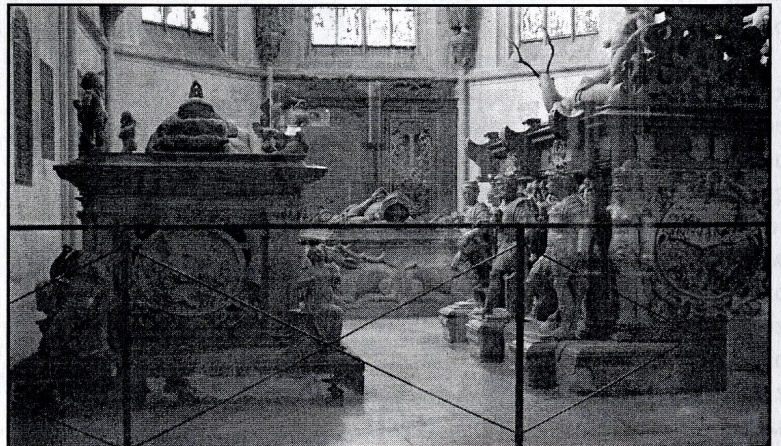
Ks. Tomasz Grzywna



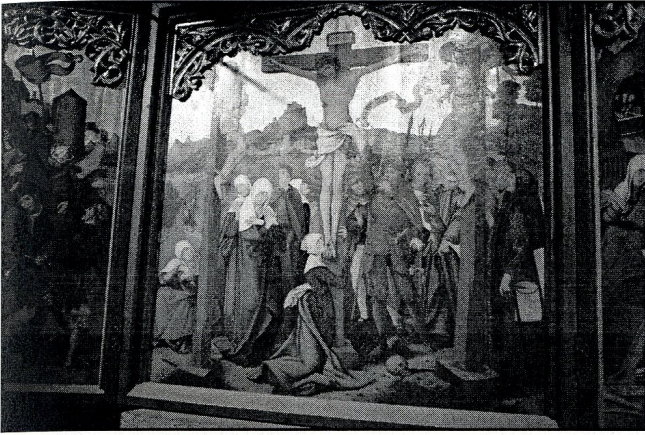
wizerunek św. Jerzego na szczycie fontanny



ołtarz współczesny, a za nim tryptyk Schaufleina, „Ukrzyżowanie” z roku 1520.



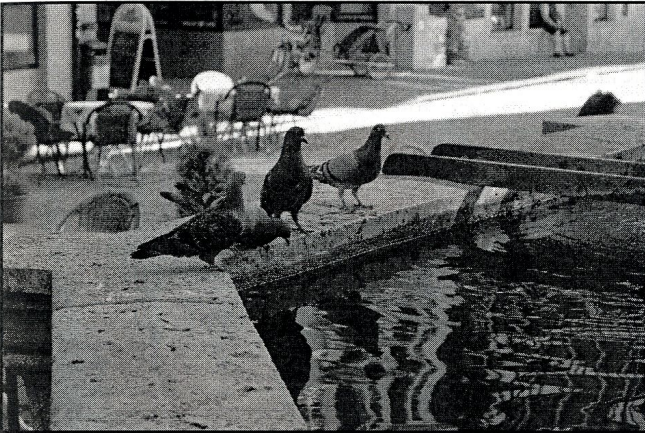
nagrobki rodu Wittenbergów w prezbiterium



scena „Ukrzyżowania” z tryptyku



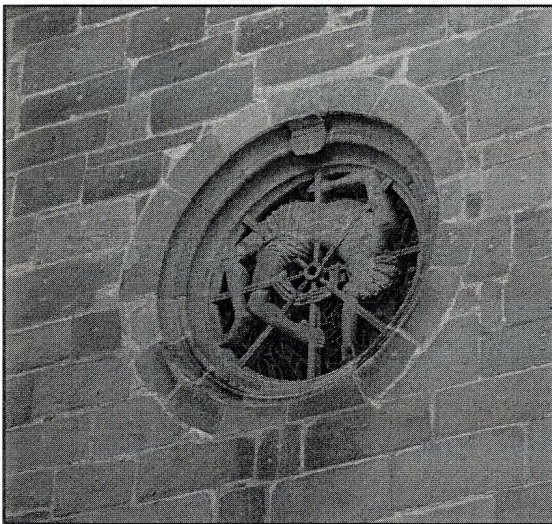
Rastusz i fontanna Neptuna na Rynku Głównym



gołębie przy fontannie



placyk Holzmarkt przy kościele



św. Jerzy łamany na kole –
rzeźba w okrągłym oknie na ścianie Stiftskirche



napis „Soli Deo” oraz data 1492
na obramowaniu drzwi



rzeźby: św. Jan Ewangelista oraz Chrystus Bolesciwy

22 Niedziela zwykła – 31.08.2014.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Od przyszłej niedzieli nie będzie już Mszy świętej o godzinie 20.00. Wrócimy do godziny 16.00 i 18.00. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na modlitwę różańcową.

2. Jutro rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Na godzinę 8.00 zapraszamy młodzież z II LO, Zespołu Szkół nr 5 oraz gimnazjalistów. Na godzinę 9.00 zapraszamy dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2, im. Św. Kingi.

3. Jutro przypada 75 rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Modlić się będziemy o pokój, który został nam dany, wywalczony, wymodlony, co nie znaczy, że nie jest zagrożony. Dostrzegamy wiele napięć, fałszywych kroków, marginalizowania Polski, które mogą budzić niepokój. Wiele spraw dzieje się poza naszym udziałem, co nie najlepiej świadczy o naszej polityce zagranicznej, o poważnym nas traktowaniu. Modlitwą wspierajmy działania polityków prosząc dla nich o światło Ducha Świętego.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek, od godziny 16.00, spowiadamy w Płowcach i Stróżach. W piątek od godziny 16.00. Zapraszamy dzieci i młodzież do spowiedzi na rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Prosimy głównie na czwartek, gdyż w piątek będą duże kolejki. Niech każdy uczeń, uczennica, skorzystają ze spowiedzi i Komunii św., aby z Bożym błogosławieństwem rozpocząć nowy rok szkolny.

5. W sobotę no godzinie 17.15 modlitwą różańcową rozpoczniemy nabożeństwo fatimskie. Prosimy o liczny udział i przyniesienie ze sobą świec czy też lampek.

6. Za tydzień – 7 września – o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych.

7. W przyszłą niedzielę, po Mszy świętej wieczornej, odbędzie się koncert zespołu Creative Quintet, który tworzą młodzi i utalentowani muzycy

sanockiej Szkoły Muzycznej II stopnia. Zespół ten wielokrotnie koncertował na scenach muzycznych w kraju i za granicą. Zespół chce wyjechać za granicę na koncert i prosi o wsparcie w postaci wolnych datków przed czy po koncercie.

8. Jak każdego roku, tak i w tym, mamy do sprzedania Kalendarze Rolników w cenie 20 złotych. Mogą z nich korzystać także sadownicy, ogrodnicy, jak również prowadzący domy.

9. Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego zbiera stare telefony komórkowe, gdyby ktoś miał i zechciał je przekazać, to można składać w siedzibie Stowarzyszenia, na plebanii. Można to uczynić w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 9.00 – 11.00.

10. Dzieciom, młodzieży, rodzicom i nauczycielom, w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego życzymy wytrwałości w pracy oraz pomocy Bożej na każdy dzień.

Intencje w tygodniu Od 1 do 7.09.2014 r.

Poniedziałek – 1.09

6.30 w intencji Bogusława w sprawie Bogu wiadomej
7.00 + Jan Paściak (pocz. greg.)
7.30 + Bronisław Szelka
18.00 1. + Kazimierz (pocz. greg.)
2. + Bronisław Ryś
3. + Stanisław Malik int. od sąsiadów
4. za poległych w obronie Ojczyzny oraz w intencji żyjących kombatantów II Wojny Światowej

Wtorek – 2.09

6.30 o miłosierdzie Boże dla Marii
7.00 + Jan (greg.)
7.30 + Julian Czebieniak int. od rodziny Zubików
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Janina Szumowska int. od koleżanek córki z pracy
3. dziękczynna w 8 r. ślubu Marii i Macieja z prośbą o bł. Boże i szczęśliwe rozwiązanie
4. o zdrowie i bł. Boże dla siostr z Róży MB Częstochowskiej i ich rodzin

Środa – 3.09

6.30 + Julian Czebieniak int. od rodzi-

ny Białowąs

7.00 + Jan (greg.)
7.30 dziękczynna za pielgrzymowanie na Jasną Górę i do Miejsca Piastowego Rodziny Radia Maryja
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Władysław
3. + Jan, Zofia, Maria Urban
4. + Waclaw Kozerski int. od sąsiadów

Czwartek - 4.09

6.30 o miłosierdzie Boże dla Marii
7.00 + Jan (greg.)
7.30 + Julian Czebieniak int. od rodziny Muchów z Polańczyka
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Karol i Helena
3. + Antoni i Katarzyna Korzeń
4. + Janusz, Rozalia, Augustyn, Stanisława (f)

Piątek – 5.09

6.30 zajęte
7.00 + Jan (greg.)
7.30 + Tadeusz 21 r. śm. oraz Maria i Ludwik
18.00 1. + Kazimierz (greg.)

2. + Józef Pleśniarski

3. + Ewa Ryniak int. od kolegów i koleżanek ze szkoły podst.
4. + Maria Maziopa 1 r. śm.; + Paweł i Stanisław

Sobota – 6.09

6.30 + Jan Zapotoczny 9 r. śm.
7.00 + Jan (greg.)
7.30 + Janina i ++ z rodziny
18.00 1. + Karol
2. + Kazimierz (greg.)

Niedziela – 7.09

6.30 za parafian
8.00 + Jan Paściak (greg.)
9.30 + Marian Pytlowany
11.00 1. O zdrowie i bł. Boże dla Kazimiera Wojtowicz w 88 r. urodzin
2. o bł. Boże i potrzebne łaski dla rodziny Wojciecha i Urszuli Robel
12.30 + Kazimierz (greg.)
16.00 1. + Józef Jucha 20 r. śm.
2. Róże
18.00 o zdrowie i bł. Boże dla siostr z Róży św. Józefa
Stróże: + Józef

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku